Cena zł. 5

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

EXPRESS ILUSTROWANY

ROK IV. | ŁÓDŹ, WTOREK 7 CZERWCA 1949 ROKU | Nr 154 (1166)

Uroczystości Puszkinowskie

Wczoraj na obszarze całego Zw. Radzieckiego odbyły się uroczystości z okazji 150 rocznicy urodzin genialnego poety rosyjskiego Aleksandra Puszkina. Na uroczystości przybyli pisarze czechosłowaccy, bułgarscy, rumuńscy, węgierscy i inni, a także znany śpiewak murzyński Paul Robeson. Pisarzy polskich reprezentował Leon Kruczkowski.

Prasa radziecka poświęciła obszerne artykuły rocznicy puszkinowskiej, akcentując postępowy charakter i niezrównane mistrzostwo poety.

Zgodnie z doniesieniami prasy, dzieła Puszkina ukazały się dotychczas w ZSRR w 76 językach w łącznym nakładzie 45 milionów egzemplarzy. Jedynie w związku ze 150 rocznicą urodzin poety wydano ponownie około 100 jego utworów w nakładzie sięgającym kilku milionów egzemplarzy.

Ostatni dzień obrad Kongresu

Ustawa o Zw. Zaw. i statut Zrzeszenia Z. Z. – uchwalone jednogłośnie. – Wybór Centralnej Rady ZZ

5 czerwca o godz. 8,45 rozpoczęły się **obrady piątego dnia Kongresu.**

Po przemówieniu ob. Jackowskiego, witającego Kongres w imieniu delegacji chłopów na Święto Ludowe, przewodniczący wstaje z miejsca i oświadcza: **„Na salę przybył Gerhard Eisler".**

Wszyscy wstają z miejsc i witają serdecznymi oklaskami bojownika antyfaszystowskiego. Eisler wygłasza krótkie przemówienie, kończąc po polsku: **„Bardzo wam dziękuję, za to, że tutaj mogę być".**

Po dalszych przemówieniach, sprawozdawca komisji statutowo - organizacyjnej — ob. Loga - Sowiński omawia prace komisji. Komisja opracowała **projekt ustawy o Zw. Zaw., projekt statutu Zrzeszenia Z. Z. w Polsce oraz 79 wniosków w zakresie pracy organizacyjnej.** Projekt ustawy będzie wniesiony przez Kongres pod obrady Sejmu Ustawodawczego.

W wyniku głosowania projekt statutu i ustawy przyjęty zostaje jednogłośnie.

Sprawozdanie komisji matki składa honorowy przewodniczący KCZZ — Doliński przedstawiając akceptacji Kongresu listę **członków Centralnej Rady Zw. Zaw. i Komisji Rewizyjnej,** po czym przewodniczący zarządza przerwę, w celu **przeprowadzenia głosowania.**

Po jednogłośnym przyjęciu sprawozdań, uchwał i rezolucji — dłuższe przemówienie wygłosił zastępca przewodniczącego Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego min. Eugeniusz Szyr.

Przewodniczący komisji organizacyjnej ob. Kratko, oświadcza, że do prezydium wpłynął **wniosek o przerwanie dyskusji.** Wniosek został przyjęty. W dyskusji wzięło udział 65 **działaczy ruchu zawodowego, przodowników pracy i przedstawicieli nauki, kultury i sztuki.**

Przewodniczący komisji skrutacyjnej — Chabowski odczytuje **listę nowowybranych członków Centralnej Rady Zw. Zawod. i ich zastępców oraz członków Komisji Rewizyjnej i ich zastępców.** Następuje krótka przerwa, podczas której odbywa się **pierwsze posiedzenie nowowybranej C. R. Z. Z.**

Na salę wchodzi Prezydent R. P. — Przewodniczący PZPR — Bolesław Bierut, oraz członkowie Rady Państwa: Roman Zambrowski i Franciszek Jóźwiak oraz sekretarz stanu w Prezydium Rady Ministrów — Jakub Berman. Przybyłych sala wita huraganowymi oklaskami i okrzykami na cześć Prezydenta i Władz Rzeczypospolitej.

Głos zabiera ob. Doliński, który oświadcza, że na posiedzeniu CRZZ **przewodniczącym Rady został obrany Aleksander Zawadzki.** Wiadomość o wyborze sala przyjmuje entuzjastycznie. Okrzyki na cześć bojownika klasy robotniczej trwają dłuższy czas.

Przewodniczący CRZZ **Aleksander Zawadzki dziękuje za wybór, który uważa za dowód zaufania do partii, która go wychowała.** Następnie oświadcza, że **aby móc poświęcić się całkowicie pracy na terenie ruchu zawodowego postanowił zwrócić się do Prezydenta R. P. z prośbą o zwolnienie go z obowiązków wicepremiera.**

„Drugi Kongres był kongresem rzeczywistych i świadomych swej woli gospodarzy Polski Ludowej" — mówi Aleksander Zawadzki — po czym stwierdza, że najważniejsze sprawy, a mianowicie: **urlopy pracowników fizycznych, rozwiązanie problemu rent dla inwalidów i emerytów, sprawa godzin pracy w przemysłach specjalnie szkodliwych dla zdrowia i bardziej prawidłowa rozpiętość płac, będą realizowane przez najwyższe władze państwowe.**

Zagadnienia takie, jak: **przyśpieszenie budownictwa mieszkaniowego, remontów mieszkań, bezpieczeństwo i higiena pracy, lecznictwo oraz zagadnienia socjalne będą przede wszystkim rozpracowywane przez ruch zawodowy.**

Okrzykiem na cześć Prezydenta Bieruta, Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, Światowej Federacji Związków Zawodowych, Związku R-dzieckiego i Generalissimusa Stalina — przewodniczący obrad — Gebert zakończył **ostatnie przemówienie Kongresowe.** Delegaci powstają z miejsc i śpiewają Międzynarodówkę.

II Kongres Zw. Zawodowych zakończył swe obrady.

Władze Centralnej Rady Z.Z.

6 bm. odbyło się plenarne posiedzenie, wybranej na Kongresie Z. Z. Centralnej Rady Związków Zawodowych. Na posiedzeniu tym ukonstytuowały się władze Centralnej Rady.

Rada wybrała prezydium w składzie 21 osób, z czego 7 osób stanowić będzie stale urzędujący sekretariat CRZZ. Skład sekretariatu jest następujący:

Zawadzki Aleksander — przewodniczący,
Ćwik Tadeusz — wiceprzewodniczący,
Burski Aleksander — wiceprzewodniczący,
Doliński Adam — sekretarz,
Kofman Józef — sekretarz,
Piwowarska Irena — sekretarz,
Kowalczyk Stanisław — sekretarz,

Członkami prezydium Centralnej Rady Z. Z. zostali wybrani ponadto: **Gebert Bolesław, Walaszczyk Edward, Kratko Zygmunt, Żukowski Wacław, Czerwiński Marian, Cieślikowska Stefania, Jędrzejewski Henryk, Knapczyk Józef, Pokora Wojciech, Centkowski Henryk, Baryła Marian, Krasnowiecki Władysław, Ociepka Wiesław, Hanke Wit.**

Struktura Organizacji Związkowej

w świetle statutu Zrzeszenia Związków Zawodowych

(streszczenie referatu ob. Aleksandra Burskiego)

Przedłożony projekt statutu — stwierdza ob. Aleksander Burski — jest wyrazem **zwycięstwa słusznych zasad organizacyjnych w naszym odrodzonym ruchu zawodowym.** Zamiast atmosfery luźnego stosunku między związkami i zrzeszeniem oraz luźnego stosunku między władzami związkowymi i masami członkowskimi, **nowy statut przynosi takie formy organizacyjne i wytycza taki styl pracy, aby działacze związkowi mogli nieustannie zacieśniać więź z najszerszymi masami pracującymi.**

Przechodząc do omówienia kierunku, w jakim powinny iść **zmiany statutowe,** mówca wymienia podstawowe zasady organizacyjne projektu. Są to **zasady: powszechności, jednolitości, wolności zrzeszania się, dobrowolności, centralizmu demokratycznego, bezpartyjności ruchu zawodowego oraz budowy Związków Zawodowych na zasadach produkcyjnych.**

Mówca wymienia podstawowe obowiązki Z. Z.

1) pomnażać własność społeczną przez zdyscyplinowaną i sumienną pracę;

2) chronić własność społeczną jako wspólne dobro wszystkich pracujących i walczyć z przejawami marnotrawstwa.

3) brać czynny udział w pracy związkowej;

4) regularnie płacić składki członkowskie i przestrzegać dyscypliny związkowej.

Tylko przez przestrzeganie tych obowiązków organizacja związkowa wychowywać może swego członka na **współgospodarza kraju, na świadomego twórcę nowego ustroju.** Wciągając całą klasę robotniczą do ruchu zawodowego. **Związki muszą nauczyć masy — sztuki rządzenia.**

Przyjęta przez nowy statut, wypróbowana w Związku Radzieckim **zasada centralizmu demokratycznego, daje członkom** maksimum możliwości **wpływania na kierunek organizacji bez naruszenia jedności jej działania.** Zgodnie z tą zasadą wszystkie władze związkowe są wybierane przez członków, uchwały zapadają kolegialnie i większością głosów, niższe instancje podporządkowane są wyższym, wszystkie zaś instancje muszą składać sprawozdania wobec wyborców. Każdy członek ma prawo na zebraniu **omawiać i krytykować uchwały oraz żądać wyjaśnień od władz związkowych.**

Statut zbudowany jest na zasadach **demokracji wewnątrz związkowej.** Statut zobowiązuje władze związkowe do pobudzania **jak największej aktywności członków i do jak najszerszego** posługiwania się metodą **krytyki i samokrytyki.** W ogólnych zebraniach uczestniczyć powinna **jak największa liczba członków,** nad czym czuwać muszą instancje związkowe.

Bezpartyjność ruchu zawodowego nie oznacza bynajmniej — ciągnie ob. Burski, omawiając dalej zasady statutu — że nasz ruch zawodowy nie ma żadnego **oblicza klasowego.** Projekt statutu stwierdza, że **Związki Zawodowe w Polsce Ludowej, pozostając organizacją bezpartyjną, stoją na gruncie walki klasowej i kierując się rewolucyjną ideologią internacjonalizmu, walczą o realizowanie ustroju socjalistycznego.**

Związki Zawodowe organizują się **według zasad produkcyjnych: członkowie, zatrudnieni w jednym zakładzie pracy, należą do jednego Związku Zawodowego.**

Przewodnią myślą całego projektu nowego statutu — mówi dalej ob. Aleksander Burski — jest: **zbliżyć aparat związkowy do dołowych ogniw związku, do szerokich mas członkowskich,** w celu pobudzenia stałej troski o zaspokojenie potrzeb członków oraz w celu **opieki nad nimi przy pracy.**

Komisja Centralna Związków Zawodowych, która była raczej luźnym organem koordynującym, o ograniczonych zadaniach — przekształca się w **Centralną Radę Związków Zawodowych,** wyposażoną w poważne prerogatywy. **CRZZ składa się z 99 członków i 33 zastępców.** W skład prezydium wchodzi 21 osób, w tym sekretariat, złożony z przewodniczącego, 1 — 3 wiceprzewodniczących oraz 3 — 6 sekretarzy.

Władze centralne wybierane są na trzy lata. Projekt statutu rozszerza zakres kompetencji tych władz, wychodząc z założenia, że **Związki Zawodowe w Polsce Ludowej służą nie tylko dla bezpośredniej obrony interesów mas członkowskich, ale są współgospodarzami kraju, odpowiedzialnymi za budowę nowych wyższych form ustrojowych.**

Nowy statut ustala, że fundusze związkowe służą nie tylko dla celów organizacyjno-gospodarczych, ale również dla celów akcji kulturalnej i socjalnej wśród członków.

Referent wnosi do projektu statutu poprawki, idące w kierunku **szerszego postawienia lecznictwa i ubezpieczeń społecznych na usługi klasy robotniczej.** Inna poprawka zobowiązuje Związki Zawodowe do organizowania w coraz większym stopniu — **wypoczynku związkowców w dni świąteczne.** Trzecia poprawka rozszerza przepisy, określające zadania Związków Zawodowych w dziedzinie wychowania fizycznego i sportu.

W zakończeniu referent ocenia nowy statut jako **wyraz wielkich przemian ustrojowych w etapie przejścia do socjalizmu,** kiedy klasa robotnicza Polski, przewodząc całemu narodowi, powołana jest do budowy podstaw ustroju socjalistycznego.

Nowy film o Puszkinie

Na ekranach Związku Radzieckiego pojawił się nowy film dokumentarny „Puszkin", wyprodukowany z okazji 150 rocznicy urodzin wielkiego poety.

Film zaznajamia widzą z życiem i pracą Puszkina w Petersburgu, na Kaukazie, Krymie, w Odessie, w Boldinie i we wsi Michajłowskoje.

Fiasko narady marshallowskiej

W Paryżu ogłoszono komunikat, z którego wynika, że prace komitetu 8 krajów marshallowskich zakończyły się całkowitym fiaskiem. Żadnych konkretnych decyzji nie powzięto.

„L'Humanite" podkreśla, że poza wspólną chęcią przygotowania agresji przeciwko Związkowi Radzieckiemu, rządy krajów marshallowskich nie są zdolne porozumieć się w sprawach konstruktywnych.

CAŁY KRAJ OBCHODZIŁ ŚWIĘTO LUDOWE

pod czerwonymi i zielonymi sztandarami

Tegoroczne Święto Ludowe było potężną manifestacją całego polskiego świata pracy, było wyrazem pogłębiającego się i umacniającego sojuszu robotniczo - chłopskiego.

Tak jak dnia 1 maja, w pochodach obok robotników szli chłopi, w dniu Święta Ludowego w manifestacjach wzięli udział robotnicy z ośrodków przemysłowych.

Obchody odbyły się w 720 punktach kraju. Według dotychczasowych prowizorycznych obliczeń manifestowało ponad 5 milionów osób, chłopów, kobiet, młodzieży i robotników.

Centralna uroczystość odbyła się w Rawie Mazowieckiej, dokąd przybyli Marszałek Sejmu Kowalski, minister Świątkowski i czołowi działacze obu stronnictw ludowych.

Po złożeniu meldunków o wykonaniu zobowiązań i przemówieniach, odbyła się defilada, w której wzięły udział tysiące chłopów, niosąc czerwone i zielone sztandary.

Po południu odbyła się wielka zabawa ludowa z udziałem 15 zespołów świetlicowych.

Wyzwolone Chiny

tętnią życiem i cieszą się swobodą.—Uciekający przywódcy kuomintangowscy rabują skarby narodowe

Zdobycie Szanghaju — największego chińskiego portu i **ośrodka przemysłowego o 6 milionach ludności**, kapitulacja 40-tysięcznej armii garnizonu szanghaj-usuńskiego i 50-tysięcznej armii, która próbowała uciec morzem na Formozę — **to największe zwycięstwo chińskiej armii ludowej od momentu sforsowania rzeki Jang Tse.**

Na co liczyli reakcjoniści kuomintangowscy, odrzucając, w dniu 20 kwietnia, **projekt traktatu pokojowego?** Na to przede wszystkim, że armia ludowa **nie da sobie rady z organizacją sforsowania rzeki Jang Tse.** Nieszczęśni stratedzy kuomintangowscy wyraźnie **nie docenili potęgi armii, zaopatrywanej przez przemysł Mandżurii** i inne wyzwolone rejony kraju. Nie brali również pod uwagę pomocy, którą Armii Ludowej okazała **ludność rybacka wyzwolonych rejonów nadmorskich oraz** wsi i osiedli położonych wzdłuż północnego brzegu rzeki Jang Tse.

Reakcjoniści kuomintangowscy liczyli też na „wierność" swej marynarki wojennej, dobranej z „oddanych" ludzi. **Ale i ta nadzieja runęła w krytycznym momencie.** Już w lutym na stronę Armii Ludowej przeszło kilka wielkich okrętów wojennych, a w sam dzień forsowania Jang Tse, **na stronę chińskiej Armii Ludowej przeszły dwie kuomintangowskie flotylle, w liczbie 60 okrętów.**

Reakcjoniści kuomintangowscy liczyli również poważnie **na interwencję floty anglo-amerykańskiej.** Ale i te nadzieje okazały się płonne. Wprawdzie angielskie okręty wojenne brały udział obok okrętów kuomintangowskich, w walkach na Jang Tse, jednakże artyleria Armii Ludowej dała im tak silną odprawę, **że akcja ta doprowadziła tylko do zdemaskowania agresorów labourzystowskich i do definitywnego utracenia przez Anglię jej prestiżu na Dalekim Wschodzie.**

W rezultacie, **armia kuomintangowska** poniosła definitywną porażkę, a sztandar **chińskiej republiki ludowo-demokratycznej załopotał nad ogromną częścią kraju.**

Z tonącego okrętu kuomintangowskiego śpiesznie uciekają szczury. Przywódcy reżimu kuomintangowskiego przeważnie **uciekli już na Formozę, a bardziej przewidujący — do Waszyngtonu.**

Dla przewiezienia na Formozę majątku i rodzin przywódców ustroju kuomintangowskiego zabrano z frontu znaczną część lotnictwa i okrętów wojennych.

W przedśmiertnej agonii, grabieżcy kuomintangowscy **przyłapują się wzajemnie na okradaniu skarbu, bezprawnym przywłaszczaniu własności państwowej, potwornych spekulacjach walutowych, a nawet wzajemnie podają się do sądu.**

A tymczasem w wyzwolonych przez Armię Ludową miastach organizuje się **aparat nowej władzy ludowej.** Cała władza skoncentrowana jest na razie w rękach wojskowych komitetów kontrolnych, które ściśle współpracują z Radą Miejską, składającą się z przedstawicieli robotników, biedoty miejskiej, organizacji społecznych i izb handlowych.

Własność monopolistów ulega konfiskacie i **staje się majątkiem narodowym.** Organizuje się pracę przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych, gospodarki miejskiej, wprowadza w obieg walutę Narodowego Banku rejonów wyzwolonych, ustala się sztywne ceny na wszystkie towary pierwszej potrzeby, znosi się wszystkie ustawy i dekrety, które obowiązywały za czasów władzy Kuomintangu. **Po raz pierwszy ludność korzysta z najszerszej wolności słowa, prasy, zebrań, organizacji i z wszystkich praw obywatelskich.**

Od czekolady do modelu kolejowego

Interesująca wystawa

podarków kongresowych w Warszawie

W gmachu Politechniki urządzona została bardzo ciekawa wystawa darów przysłanych na Kongres Zw. Zawodowych. Są to w większości modele fabryk, maszyn, narzędzi pracy, wykonane rękami robotników. Obrazują one również usprawnienie wprowadzone przez racjonalizatorów. Są także przedmioty sztuki, artystyczne dywany, obrazy, rzeźby.

Na szczególną uwagę zasługuje **model urządzenia sygnalizacyjnego kontrolującego pracę cukrowni.** Urządzenie to, składające się z dwóch szafek z podziałkami świetlnymi: jednej wskazującej ilość przerabianych buraków w stosunku do czasu pracy i drugiej, gdzie można obserwować gęstość masy i temperaturę.

W fabryce urządzenie to stoi no widocznym miejscu tak, że cała załoga może kontrolować przebieg fabrykacji cukru, **orientując się, gdzie są jakieś opóźnienia, gdyż wtedy na tablicy zapalają się czerwone światła.**

Wielkim nakładem pracy wykonany został również **model krakowskiej gazowni miejskiej.** Górnicy przysłali makiety kopalń i modele szybów. **Włókniarze piękne miniatury maszyn włókienniczych.**

Wystawę tę, zamiast wystawą podarków kongresowych, można nazwać **miniaturową wystawą przemysłu.** Są tu bowiem eksponaty ze wszystkich dziedzin naszej wytwórczości, od czekoladowej wieży wykonanej przez pracowników f-my „Wedel", zacząwszy, na wagonach, lokomotywach i traktorach skończywszy. Eksponaty są wykonane bardzo starannie i z wielkim artyzmem.

Wycieczki, koncerty i sport

zwiększą atrakcyjność wczasów pracowniczych

W rb. w wyniku porozumienia z ZUS-em, do miejscowości kuracyjnych na 3-tygodniowy pobyt w ramach t. zw. akcji zapobiegawczej wyjedzie w całym kraju 36 tysięcy ludzi pracy.

Na wyjazd zakwalifikuje ich, na wniosek lekarza domowego, komisja Ubezpieczalni Społecznej, a koszt pobytu za trzeci tydzień jak również za zabiegi lecznicze pokrywa Ubezpieczalnia.

Troszcząc się nie tylko o fizyczne siły pracownika, ale również o godziwe rozrywki dla odpoczywających ludzi pracy **— zaplanował Fundusz Wczasów Pracowniczych akcję kulturalną, która stopniowo obejmie wszystkie domy wypoczynkowe.**

Akcja ta, dostarczając wczasowiczom różnorodnych rozrywek kulturalnych jak zabawy, wycieczki turystyczne, koncerty, pogadanki, odczyty, sport — przyczyni się do zwiększenia atrakcyjności wczasów przede wszystkim wśród szerokich rzesz robotniczych. (x)

Nasze Rady

JANKOWSKI STEFAN: Powinien Pan w sprawie tej udać się do Komisji Mieszkaniowej. Adres otrzyma Pan w Starostwie, na terenie którego Pan zamieszkuje. Na podstawie tego co nam Pan napisał można wnioskować, iż gospodarz ów dopuszcza się nadużyć, pobierając niewspółmiernie wysokie opłaty od swych lokatorów. Nie znając jednak okoliczności tej sprawy nie możemy wydać sądu co do tego w jakim stopniu ponosi ów gospodarz odpowiedzialność za wytworzone stosunki na terenie waszej posesji. Uważamy, że władze miejskie będą czynnikiem właściwym do rozstrzygnięcia tego problemu.

* * *

STUDENTKA: Wydaje nam się, że wszystkie te zastrzeżenia, jakie Pani wysuwa, są raczej natury technicznej, a nie ideologicznej. Jest Pani młoda, pełna życia, pragnie Pani pracować organizacyjnie, ale ze względu na silny indywidualizm obawia się Pani rygorów, jakie do pewnego stopnia są właściwe wszelkim organizacjom. Droga Pani! Jeżeli chodzi o ZAMP, do którego ewentualnie mogłaby Pani wstąpić, to mamy wrażenie, że organizacja ta, wyłącznie studencka posiada program odpowiadający Pani, o ile można tak twierdzić na podstawie listu. Co zaś do obowiązków organizacyjnych to i tak początkowo byłaby Pani członkiem raczej biernym. Nikt nie zmuszałby Pani do aktywności, skoro Pani sama nie wyraziłaby chęci ku temu. Proszę skontaktować się z tą organizacją poprzez koło ZAMP działające na terenie uczelni, do której Pani uczęszcza. Pozdrawiamy Panią i prosimy o pamięć.

* * *

STELMASZCZYK KAZIMIERZ Z ŁAKOWA: Niestety nie zajmujemy się tego rodzaju sprawami. Jeżeli rzeczywiście nie posiada Pan warunków na kształcenie się dalej na własny koszt może pomyśli Pan o tym, by możność tę uzyskać poprzez instytucje państwowe, działające na tym odcinku. A więc w sprawie mieszkania proszę napisać do Towarzystwa Burs i Stypendiów w Łodzi, Al. Kościuszki 93. Co zaś do stypendium to musi Pan przed tym być słuchaczem jakiejś uczelni. Będąc na miejscu i posiadając dach nad głową mógłby Pan z czasem pomyśleć i o pracy zarobkowej.

* * *

OJCIEC Z CHOJEN: Jeżeli synek Pana zdradza zamiłowanie do tkactwa proszę skierować go do szkoły przemysłowej. Sprawę tę musiałby Pan załatwić poprzez swoją Radę Zakładową, lub Związek do którego Pan należy.

* * *

STAŁY CZYTELNIK LKM: Prawdopodobnie interesuje Pana szkoła średniego typu. Podajemy więc adres Liceum Administracyjno-Handlowego w Łodzi, ul. Księży Młyn 13. Szkoła ta jest państwowa i ukończenie jej upoważnia do kontynuowania nauki w Wyższej Szkole Handlowej. Od wstępujących wymagana jest tzw. „mała matura". Pod tym samym adresem istnieją i gimnazja zawodowe: administracyjne i handlowe, które przyjmują ze świadectwem ukończenia szkoły podstawowej.

* * *

ANITA: Nie radzimy Pani rzucać nauki w szkole zawodowej dla kariery filmowej. Państwowa Wyższa Szkoła Filmowa w Łodzi przy ul. Targowej 61 przyjmuje zresztą tylko z „dużą maturą", tak że niezależnie od tego, jak się ułoży Pani przyszłość powinna Pani przed tym przede wszystkim skończyć szkołę.



105)

— Mieszkam w małym hotelu tuż za miastem. Jest tam jeszcze parę wolnych pokoi, tak że (o ile naturalnie nie macie innych planów) moglibyście się zatrzymać tam również.

— Świetnie! I w ogóle bądź tak łaskaw i obejmij nade mną komendę: jak kiedyś, stary, przyjacielu! — Leszek po raz trzeci ściska swego dawnego dowódcę z iście słowiańską serdecznością.

Hotelik, położony w ślicznie utrzymanym ogrodzie o egzotycznej nieledwie roślinności, jest naprawdę miły.

Björnson zajmuje tutaj wielki pokój położony na parterze: — ten sam w którym mieszkał czternaście lat temu bawiąc na Korfu razem z Ingeborgą. Na górze znajduje się piękny pokój z tarasem. Ten oddany zostaje Krystynie, a w sąsiednim, trochę mniejszym, rozkwaterował się Leszek.

Kiedy jedli we trójkę spóźniony obiad w małej oberży, Krystyna ujrzała z przerażeniem, że stary kelner napełnia jej szklankę ciemnym winem.

— I ja mam to wypić? Przecież pan wie, że nie używam alkoholu — spojrzała nieledwie z wyrzutem na Strzelmirskiego.

— Trudno, kto jest w Grecji, i je grecki obiad, musi potem napić się greckiego wina! — uśmiechnął się Leszek. — Trzeba zachowywać zwyczaje kraju, do którego się przyjechało. Zresztą niech się pani nie boi, bo to wino jest lekkie i słodkie.

Wino było rzeczywiście słodkie... ale nie tak bardzo znowu lekkie.

Kiedy Krystyna opróżniła swoją szklankę, uczuła w głowie dyskretny szum: i wszystko wokoło wydało jej się jeszcze piękniejsze, niż przed chwilą!

Poszli potem we trójkę w stronę Achilejonu.

Opodal szemrało i szumiało morze. Nad błękitną taflą unosiły się białe trójkąty żagli, rybackich łodzi, płynących w stronę albańskich wybrzeży, rysujących się w oddali postrzępionymi konturami.

Oni szli wzdłuż winnic pełnych fioletu i zielonkawego topazu przejrzałych już gron. Ciemnowłose dziewczęta, zajęte winobraniem, uśmiechały się przyjaźnie do dwóch jasnowłosych panów i niebieskookiej blondynki, przechodzących obok: tak samo chyba jak one patrzyły kiedyś towarzyszki legendarnej Nauzyki na Odysseusza, kiedy zobaczyły go po raz pierwszy, nad brzegiem morza.

Stare legendy mieszają się z rzeczywistością, a rzeczywistość pachnie legendami. Kapitan Björnson, który zna dobrze te strony, pokazuje swoim towarzyszom, kiedy ci weszli na zbocze góry, małą, leżącą tuż obok brzegu wysepkę, porośniętą piniami i cyprysami i powiada.

— Spójrzcie na kształt tej wysepki! To Ponticonisi. Stara Homerowa legenda opowiada, że jest to skamieniały okręt, ten sam, który z polecenia króla Feaków odwiózł Odysseusza do jego ojczystej Itaki, a który potem przez mściwego Posejdona zamieniony został w tę kamienną wysepkę...

Jeszcze paręset metrów dalej, a historia przesunęła się o trzy tysiące lat naprzód.

Z gąszczu egzotycznej roślinności wyłoniły się białe mury Achilejonu.

Kilkadziesiąt lat temu cesarzowa Elżbieta nagromadziła w tym stylowym pałacyku skarby antycznej sztuki i tu — zagubiona między posągami greckich bohaterów i bogów — spędzała samotnie długie, smutne tygodnie. Po tragicznej śmierci cesarzowej to architektoniczne cacko nabył cesarz niemiecki Wilhelm, po którym z kolei odziedziczył je rząd grecki.

Krystyna, dziecko szarej, chmurnej Łodzi wędruje — onieśmielona i olśniona zarazem — po tym pałacu cudów.

Björnson zna dobrze grecką mitologię, opowiada im więc o dziejach Achillesa, Tezeusza, Jazona, Prometeusza i innych bohaterów, których postacie uwieczniły w kamieniach dłuta mistrzów starożytnych i współczesnych.

Tak samo kiedyś, przed laty oprowadzał tutaj inną jasnowłosą panią. Posągi pozostały, ale Ingeborga...

Kapitan Björnson wzdycha ciężko, a stojące przed portykiem cyprysy szeleszczą cicho i pachną melancholią rzewnej strofy „Mignon".

... Znasz li ten gmach, gdzie wielkich
lsto podwoi
I kolumn rząd i tłum posągów stoi?...
... A wszystkie cię witają z twarzą biała:
„Pielgrzymie ty! Ach, co się z tobą
stało?..."

— I co się z nami stało! — Olaf Björnson spogląda na jasne włosy Krystyny i smutnieje.

Ale tamci oboje są pełni rozradowania, szczęścia.

D. c. n.

PRZYGODY WICKA I WACKA



WACEK: — O, to ten w szortach, o którym w „Expressie“ pisali! Kto to może być? Jak myślisz?
WICEK: — To Chińczyk! A z tuszy widać, że ktoś z Kuomintangu!

WACEK: — Witam pana mandaryna! Ale was solidnie sprali!
SZABERSKI: — Niby kto miał prać?
WACEK: — No Armia Ludowa!...
SZABERSKI: — Czyś pan oszalał?

WACEK: — Rety, to przecie pan Szabruś a nie żaden mandaryn!
SZABERSKI: — Ubrałem się tak z powodu gorąca, a o Chinach opowiem wam dokładnie w domu...

SZABERSKI: — Tu zajęli Szanghaj, a tu idą na Kanton! Wieki w nędzy żyli i w niewoli różnych mandarynów, a teraz ich przepędzają, jak i myśmy swoich!

30.000 osób

wyjechało z Łodzi na święta

Mimo niepewnej pogody, Łódź wyludniła się na święta. Jak można wnioskować z ilości sprzedanych biletów kolejowych, miasto nasze opuściło w ubiegłą sobotę około 30 tysięcy osób, które wyjechały we wszystkich kierunkach — na Dolny Śląsk, nad morze, do Warszawy i innych miast.

Liczne rzesze łodzian udały się również za miasto. Łagiewniki, Zdrowie, Kolumna i inne miejscowości podłódzkie już dawno nie były tak przepełnione, jak podczas minionych dwóch dni świątecznych.

Pociągi i dojazdówki odchodziły z Łodzi oblepione pasażerami, spragnionymi odpoczynku na świeżym powietrzu.

Niektórzy amatorzy „zielonej trawki'' zapomnieli jednak o tym, że zieleń jest piękna tylko wówczas, gdy rośnie. Można było zauważyć, całe gromady, wracające do miasta z pooberwanymi gałęziami. Taka zieleń traci swą świeżość i wystawia złe świadectwo tym, którzy nie potrafią jej uszanować.

W godzinach wieczornych rozpoczął się wczoraj „wielki odwrót''. Pociągi i tramwaje przywoziły roześmianych i wypoczętych łodzian, którzy solennie sobie obiecywali we wszystkie dni świąteczne wyjeżdżać na odpoczynek z dusznych murów miasta. (x)

Z notatnika reportera

8-letni Jerzy Misiorek (Rzgowska 53) bawił się z rówieśnikami przy młockarni, znajdującej się w stodole przy ul. Józefa 56. W pewnej chwili został pochwycony przez tryby i uległ zmiażdżeniu palców prawej ręki. Rannego chłopca odwieziono do szpitala Anny Marii.

* * *

W Lunaparku przy ul. ks. Brzóski uderzony został huśtawką 16-letni Kazimierz Kubik (Nowozarzewska 2). Ze złamaną szczęką odwieziono go do kliniki stomatologicznej.

* * *

Do szpitala Ubezpieczalni Społ. przewieziono 22-letniego Jana Suskiego, który doznał złamania kości lewego uda, spadłszy z drzewa w lesie przy ul. Kwiatowej. (i)

Poświąteczna sałatka!...

Mały Ignaś, pociecha państwa Kołasińskich, pyta się ojca:

— Tatusiu, co to jest koliber?..

— Koliber — odpowiada ojciec — to jest taka zwariowana ryba.

— Jak to może być ryba?.. — dziwi się Ignaś. — Przecież nauczyciel mówił, że koliber śpiewa wesoło, i ma piękne piórka.

— No widzisz — mówi triumfująco ojciec — Masz najlepszy dowód że ona jest wariatka. Czy inna ryba potrafi śpiewać?!

* * *

Pan Bąbelek wrócił do domu o godzinie drugiej w nocy i wręczył dozorcy dziesięć złotych za otwarcie bramy.

— Przepraszam pana — zwraca uwagę dozorca — To trochę za mało... Pan Zdziebko z trzeciego piętra, który jest uważany za króla skąpców, daje mi zawsze conajmniej dwadzieścia złotych...

— Możliwe — odpowiada pan Anatol. — W takim razie przyjm pan łaskawie do wiadomości, że od dzisiejszego dnia ja będę nowym królem!...

* * *

Pan Kiejstut kocha się w uroczej pannie Zosi. Onegdaj powiedział swemu przyjacielowi, że dłużej nie może wytrzymać i musi się oświadczyć wybrance swego serca. Wczoraj przyjaciel ów spotyka pana Kiejstuta i pyta go się, jak mu poszło.

— Oświadczyłeś się?..

— Tak. Powiedziałem jej, że jak nie wyjdzie za mnie zamąż, zabiję się..

— No i co ona na to?...

— Spytała się, czy jej brat będzie mógł objąć moją posadę?...

Krzepnie wspólnota słowiańska

Łódź z Bratysławą

połączyła na zawsze szczera przyjaźń. — Wzajemna wymiana robotników i dzieci pogłębi jeszcze bardziej serdeczne stosunki między dwoma miastami

W Parku Poniatowskiego, niedaleko pomnika Wdzięczności, zasadzono ubiegłej niedzieli „drzewko przyjaźni“ łódzko-bratysławskiej. Przywieźli je z sobą z Bratysławy prezydent tego miasta dr. Vasek, wiceprezydent Vicenik oraz dyrektor Zarządu Miejskiego dr. Lehky. Podobne drzewko rośnie już od kilku miesięcy w stolicy Słowacji.

Uroczystość niedzielna — to tylko symboliczny akt zacieśniającej się między obydwoma miastami szczerej przyjaźni. Jej podłożem natomiast jest **głębokie poczucie słowiańskiej wspólnoty, łączące naród polski z narodami czeskim i słowackim oraz wspólna droga, którą kroczy klasa pracująca Łodzi i bratniej Bratysławy.**

Dlatego też przyjazd drogich gości nie jest tylko rewizytą w odpowiedzi na niedawny pobyt przedstawicieli władz naszego miasta w Bratysławie i kontynuowaniem osobistych znajomości, lecz przede wszystkim **wyrazem dążenia do jeszcze silniejszego powiązania z sobą obydwu miast i co najważniejsze — pierwszym krokiem w kierunku umożliwienia ludności robotniczej Łodzi i Bratysławy nawiązania bezpośrednich stosunków między sobą i wzajemnego poznania.**

W ten sposób pojęta i na takiej płaszczyźnie postawiona przyjaźń Łodzi i Bratysławy wyda owoce, z których korzystać będą obydwa miasta na drodze swego dalszego rozwoju.

— Nic bowiem nie daje takich korzyści, jak wzajemna wymiana myśli dwóch przyjaciół — stwierdzili goście w rozmowie z przedstawicielem naszego pisma.

— Dlatego też po przyjeździe do Bratysławy dążyć będziemy wszelkimi siłami do tego, by jak najszybciej nastąpić mogła wymiana ludności robotniczej obydwu miast. — oświadczył m. in. prezydent dr. Vasek. — Robotnicy Łodzi przyjadą do nas, nawiążą przyjazne stosunki z ich bratysławskimi kolegami, wypoczną w ich gronie, podczas gdy w tym samym czasie mieszkańcy Bratysławy zwiedzaliby wasze miasto i wasz kraj.

„Lecz pogłębiając przyjaźń łódzko-bratysławską nie ograniczymy się jedynie do skontaktowania z sobą dorosłych. Krzewić ją będziemy również wśród naszych dzieci, przyszłych gospodarzy naszych krajów. Zamierzamy mianowicie postarać się o to, by rokrocznie pewna ilość łódzkich dzieci spędzała ferie letnie podejmowana przez młodzież Bratysławy i odwrotnie.

„Zwiedzając sanatorium i prewentorium w Łagiewnikach powzięliśmy inną jeszcze myśl. Chcielibyśmy mianowicie doprowadzić również do tego, by **łódzkie dzieci, zagrożone chorobą płuc, mogły leczyć się w zdrowym klimacie czeskich Tatr.**

„Krzewiąc przyjaźń wśród robotników i dzieci naszych miast, doprowadzimy do tego, że stanie się ona niezniszczalnym fundamentem, na którym budować będziemy naszą szczęśliwą przyszość. Bo szczęście naszych narodów spoczywa tylko we wzajemnej przyjaźni...“ (kł)

Przesiedlono 170 rodzin

Akcja burzenia ruder w pełnym toku

Jak wiadomo, Oddział Kwaterunkowy zajmuje się od pewnego czasu jedynie sprawami mieszkaniowymi o szczególnej dla naszego miasta wadze, odkładając załatwienie innych na okres późniejszy. Pierwszeństwo mają mianowicie rodziny, które usunięto z budynków, nie nadających się już do użytku.

W ciągu ostatnich dwóch miesięcy rozebrano ogółem 17 domów, z których trzeba było usunąć około 170 rodzin i znaleźć dla nich mieszkania zastępcze. Tak więc m. in. z ul. Nowotki 29 usunięto 11 rodzin, z Kamiennej 2 — 38 rodzin, Sienkiewicza 57 — 6 rodzin, Sienkiewicza 69 — 2 rodziny, Borsuczej 2 — 4 rodziny, Wodnej 15 — 4 rodziny, Placu Zwycięstwa 14 — 18 rodzin, Składowej 24 — 5 rodzin, Strzelców Kaniowskich 28 — 6 rodzin, Korzeniowskiego 12 — 12 rodzin itd. itd.

Pomimo ogromnych trudności lokalowych wszystkie wysiedlone rodziny otrzymały już mieszkania, za wyjątkiem 4 rodzin z ul. Korzeniowskiego 12, które w najbliższym czasie zostaną już wsiedlone.

Z uwagi na konieczność dokonania rozbiórek wielu innych domów i znalezienia mieszkań zastępczych dla dalszych wysiedlonych rodzin, Oddział Kwaterunkowy chcąc wywiązać się przede wszystkim z tego zadania, ograniczy się w lipcu i sierpniu również do załatwiania jedynie tych palących spraw. (kb)

Kotlety z padliny!

Bezczelny handlarz

skierowany do Milencina na 2 lata

W lutym rb. funkcjonariusze MO w Łodzi zatrzymali w pociągu jadącym do Warszawy Piotra Wytwickiego, zamieszkałego stale w Warszawie, przy ul. Ożarowskiej 19. Milicjantom wydała się podejrzana walizka warszawiaka. **Jakoż po otwarciu jej znaleziono tam 20 kg. niestęmplowanego mięsa wieprzowego!**

Analiza w PZH wykazała, iż mięso to pochodzi ze zdechłego prosiaka, zaś delegatura Komisji Specjalnej stwierdziła, że Wytwicki już od dawna uprawiał handel mięsem nielegalnego pochodzenia

Podczas przesłuchania Wytwicki oświadczył cynicznie, iż **„w stolicy można sprzedać każde mięso, nawet z padłych zwierząt!“**

Handel nielegalnym mięsem jest surowo tępiony przez władze, które w ten sposób chcą uchronić ludność przed chorobami a nawet śmiercią. Bo takie mięso, niezbadane przez lekarza i oprawiane w warunkach antysanitarnych, zawiera chorobotwórcze zarazki.

Toteż za tak poważne wykroczenie Wytwickiego spotkała przykładna kara: został skierowany do obozu pracy przymusowej na okres 2-ch lat. (s)

L. Schiller kierownikiem

dwóch teatrów warszawskich

Min. kultury i sztuki, przychylając się do prośby dyr. Państw. Teatru Polskiego w Warszawie dr A. Szyfmana, zwolnił go z pełnienia obowiązków dyrektora teatru i udzielił mu urlopu.

Na stanowisko kierownika artystycznego i głównego reżysera Państw. Teatru Polskiego i Teatru Kameralnego w Warszawie min. kultury i sztuki powołał L. Schillera, dotychczasowego dyr. Teatru W. P. w Łodzi

Dyrektorem przedsiębiorstwa mianowany został St. Martyka, a wicedyr. J. Borliński.

Wczasowicze czechosłowaccy

przyjechali do Międzyzdrojów

Do Międzyzdrojów przybył pierwszy pociąg z wczasowiczami z Czechosłowacji w liczbie 490 osób.

Wczasowiczów witali przedstawiciele partii, Funduszu Wczasów, OKZZ i władz miejskich. Związkowcy czechosłowaccy, którzy przybyli na dwutygodniowy wypoczynek gościć będą w domach wypoczynkowych Funduszu Wczasów Pracowniczych KCZZ.

Powitanie zamieniło się w manifestację przyjaźni polsko-czechosłowackiej i międzynarodowej solidarności klasy robotniczej i zakończone zostało entuzjastycznymi okrzykami na cześć Prezydenta Bieruta, Prezydenta Gottwalda oraz Generalissimusa Stalina

Azja budzi się!...



A tymczasem w pałacu van Hoggensa odbywała się również ważna narada. Uczestniczyli w niej: naczelnik miejscowej policji, bogaty krajowiec — Thonga i sam opasły plantator.



— Musimy położyć kres wszelkim buntom — mówił skrzeczącym głosem Thonga — Wczoraj na przykład na mojej plantacji znowu nie przyszła do roboty prawie połowa ludzi. Mamy przecież policję, która powinna dbać o prawo — dokończył, zwracając się do naczelnika.



— A u mnie przychodzą wszyscy — zaśmiał się van Hoggens — Trzeba tylko wiedzieć jak do nich podejść i zmusić... nie dokończył, gdyż w tej samej chwili zapukano do drzwi i do pokoju wszedł, dysząc, jakiś człowiek — Wysłali skargę do rządu na pana, panie Hoggens — Tego jeszcze brakowało — wrzasnął Holender — musimy natychmiast działać!...

Motocykliści w Wieluniu
ruszają na pierwszą imprezę

W dniu 12 czerwca 1949 roku odbędzie się uroczyste otwarcie sezonu motocyklowego. Zbiórka z maszynami na stadionie miejskim o godzinie 8.30.

Zawody propagandowe
z okazji Kongresu Zw. Zawodowych

W Pabianicach odbyły się propagandowe zawody w piłce nożnej i lekkoatletyczne dla uczczenia II Kongresu Związków Zawodowych. W zawodach tych wzięły udział zespoły piłkarzy z Moszczenicy i lekkoatleci łódzkiej Chemii.

Imprezie nadano uroczysty charakter, a gości organizatorzy obdarowali wiązankami kwiatów z symboliczną czerwoną wstęgą.

W piłce nożnej Moszczenica wygrała z Pabianickim Włókniarzem w stosunku 4:1, W lekkoatletyce osiągnięto szereg dobrych wyników:

BIEG 100 M.: wygrał Wdowczyk (Chemia) w czasie 11,3 przed Kunem (Włókniarz) 11,4 Filipem (Chemia) 12.
czasie 4,32,5 przed Krzesińskim (Włókniarz)
czasie 4,42.5 przed Krzesińskim (Włókniarz)
4.35.2.

100 M JUNIORÓW wygrał Zawadzki (Włókniarz) w czasie 11,8,

100 m KOBIET wygrała Hofmoklówna z Chemi w czasie 14.4;

SZTAFETA OLIMPIJSKA — Chemia w czasie 3.45.8 w składzie Kowalski, Wdowczyk, Filip, Podbielski, II miejsce uzyskał PKS Włókniarz w czasie 3.51,2.

PCHNIĘCIE KULĄ obsadzone było przez gospodarzy, wygrał Kruszewski 11,87 przed Świetlickim 11,39 i Krajem 10.90.

W DAL JUNIORÓW Bednarek (Wł) 5.49, Zawadzki (Wł.) 5,22, Szlawski (Ch) 4.95;

W DAL KOBIET Ochędalska (Wł) 4.45, Hofmoklówna (Ch) 4,23.

Zainteresowanie imprezą bardzo duże.

Największe zwycięstwo Mieszkowa

Dzięki niezwykłemu wysiłkowi woli znakomity pływak radziecki stał się z inwalidy rekordzistą świata

Tradycyjne coroczne zawody pływackie między **Moskwą a Leningradem** skończyły się zwycięstwem Moskwy w stosunku 241:146 punktów. **Leonid Mieszkow zadecydował o zwycięstwie waterpolistów Moskwy, ponadto zajął pierwsze miejsce w konkurencji 100 metrów stylem dowolnym w czasie 58,7 sek. i sto metrów stylem motylkowym w czasie 1.07,3 sek. zaledwie o 2,2 sek. gorszym od rekordu świata** ustanowionego w 46 roku również przez Mieszkowa.

Są to doskonałe, jak na początek sezonu pływackiego, wyniki i wspaniałe zwycięstwa o ułamki sekund **nad mistrzem Zw. Radz. Uszakowem.** Nie byłoby tych sukcesów, gdyby Mieszkow, kilka lat temu, nie był **odniósł zwycięstwa nad przeciwnością losu, nad ludzką niemocą i bezwładem.**

W roku 36 młody Leonid przyjeżdża pierwszy raz do Moskwy Wychowany w Stalingradzie od najwcześniejszej młodości każda wolną chwilę spędza nad Wolgą. Pływa wiele i pływa dobrze. **Jest najlepszym pływakiem Stalingradu.**

W Moskwie widzi pierwszy raz jak pływa Bojczenko. Dotychczas wszyscy pływacy, których widział Mieszkow pływali stylem tzw. „klasycznym". Bojczenko pływał „motylkiem". Mieszkow pracuje zapamiętale — uczy się nowego sposobu pływania. Podgląda Bojczenkę(analizuje każdy ruch i przyswaja sobie jego styl.

W roku 1941 do Mieszkowa należą wszystkie rekordy w pływaniu „motylkiem" i rekordy na 200 i 300 m. stylem dowolnym. Rekordy na 100 i 200 m. stylem motylkowym są lepsze od rekordów światowych.

Wojna zastaje Mieszkowa w Leningradzie **Ochotniczo zgłasza się do armii** i w 27 dniu wojny, idąc do ataku pod Kingisepp, **zostaje ciężko ranny w rękę i obojczyk.**

Miesiące przechodzą w szpitalach i sanatoriach. Inwalida wojenny Mieszkow, niezdolny do walki, przeżywa najtrudniejszą jesień swego życia. Zdrowa ręką przewraca stronice rocznika sportowego. Dziewięć rekordów należy do niego. Ale rekordy nie są wieczne. W zażartej walce zostaną osiągnięte lepsze rezultaty. W walce tej on nie będzie brał udziału i na listę rekordzistów zostaną wpisane nowe nazwiska.

Każdy ruch ręki sprawia ból. Mimo bólu — **Mieszkow codziennie gimnastykuje swoją rękę.** Wymyśla specjalne ćwiczenia, aby zwiększyć sprawność ramienia. Po miesiącach pracy może znów skoczyć do wody. Utrzymuje się na wodzie, ale to nie jest pływanie. Nie może rozprostować zwiniętych w pięść palców. **Znów miesiące żmudnej pracy.** Trzeba ćwiczyć każdy palec z osobna, aby znów osiągnąć władzę w dłoni, aby osiągnąć dawną lekkość wyrzutu.

Po dwunastu miesiącach nadludzkiego wysiłku Mieszkow startuje i równocześnie z Bojczenką przychodzi do mety. Był to kwiecień 43 r. **W dwa lata później Leonid Mieszkow bije rekord światowy na 100 mtr. stylem motylkowym w czasie 1:05,1 sek.**

Gorące pragnienie zwycięstwa, które władało nim, upór i wiara **pozwoliły mu zwyciężyć własną słabość — osiągnąć największe zwycięstwo dostępne człowiekowi.**

Nasza drużyna grała słabo

— powiedział dziennikarz słowacki, patrząc na mecz Bratysława—Łódź

Mecz Bratysława — Łódź miał zgoła nieco dzienny przebieg. Początkowo goście mieli olbrzymią przewagę i z łatwością uzyskali dwie bramki. W tym okresie Łódź grała bardzo słabo i nic dziwnego, że na tle takiego przeciwnika, wspaniała gra gości mogła zadowolić najwybredniejszego widza.

Ale nadszedł moment, że i Łodzi uśmiechnęło się szczęście. Padła bramka, w wyniku czego obraz gry zmienił się całkowicie. Techniczna przewaga była nadal po stronie Bratysławy, ale łodzianie nabrali impetu i nawiązali walkę. Gra stała się otwartą i kombinacyjne pociągnięcia Bratysławy straciły wiele na płynności, rwały się. Doskonałych techników zmuszono do walki.

Jeden, drugi atak zainicjowany przez Patkolę, jedynego reprezentanta Łodzi, który technicznie dorównywał przeciwnikowi, zdetonował go o tyle, że jego formacje defensywne czuły się mniej pewnie i zaczęły popełniać błędy. Poziom gry spadł, chociaż przebieg jej nadal pozostał ciekawy.

— To nie dobre — zwierzył się nam kolega dziennikarz z Bratysławy, który towarzyszył ekspedycji i bacznie obserwował z loży prasowej przebieg gry. Oceniał grę swojej drużyny bezstronnie i mówił, że początek był dobry, więc nie mógł zrozumieć co się stało drużynie. — Gdyby oni tak grali w meczach o mistrzostwo figurowaliby nie na pierwszym miejscu, lecz na 7 lub 8-ym — powiedział. — Nie rozumiem co się im stało.

Ale i takiej gry wystarczyło, żeby pokonać osłabiony i nie dość fortunnie zestawiony skład Łodzi. Mecz Bratysława — Łódź o puchar prezydenta m. Łodzi rozegrano po raz trzeci: pierwsze spotkanie zakończyło się na remis 2:2 — puchar pozostał w Łodzi, drugi mecz przegraliśmy w Bratysławie 3:5 — cenne trofeum pozostało u przeciwników, ostatnie spotkanie przegraliśmy u siebie 2:3 i Bratysława zabrała puchar ze sobą. Ponieważ następny mecz na jesieni gramy w Bratysławie miała jest nadzieja, ażeby stawką przyszłorocznych spotkań była ta sama nagroda.

Nie ma co. Teraz Bratysławę czeka wydatek — musi fundować puchar.

Wspaniały sukces Gwardii-Wisły

Słynna Sparta (Praga) przegrała w Krakowie 3:5. — Cracovia, mimo osłabionego składu, zremisowała z Żyliną. — Jutro w Radomiu gra rep. Polski z Bratysławą

W Zielone Święta odbyło się szereg meczów piłkarskich o charakterze międzynarodowym z udziałem czołowych zespołów Czechosłowacji.

Znana drużyna czeska SPARTA (PRAGA) gościła na ŚLĄSKU i w KRAKOWIE. Pierwszego dnia Czesi rozegrali zawody z kombinowanym zespołem RUCH — AKS. Team śląski wystąpił osłabiony brakiem CIEŚLIKA i innych graczy powołanych na obóz do Warszawy. Zwyciężyła Sparta w stosunku 4:2 (2:0).

Wisła—Sparta 5:3 (3:1)

Drugiego dnia odbył się w Krakowie mecz SPARTA — WISŁA. Zwyciężyła drużyna krakowska w stosunku 5:3 (3:1), przy czym trzeba to zaznaczyć, że w w drugiej połowie WISŁA prowadziła nawet 5:1. Zwycięstwo WISŁY jest w pełni zasłużone, grała ona jeden z najlepszych swych meczy w sezonie. Do tego sukcesu przyczynił się walnie świetnie w tym dniu usposobiony KOHUT ,który sam zdobył 3 bramki.

W pomocy bardzo dobrze zagrał SZCZUREK, który właściwie był szóstym napastnikiem WISŁY. Obrona FLANEK . DUDEK jak również bramkarz JUROWICZ zagrali na poziomie.

Początkowo SPARTA uzyskała przygniatającą przewagę i zagrała świetnie. Już w 4 minucie lewoskrzydłowy SMATLIK zdobył bramkę, ale WISŁA potrafiła otrząsnąć się z przewagi i zaczęła nie mniej groźnie atakować. W 20 min. KOHUT minął trzech graczy i wyrównał, w 39 min. znów KOHUT z podania Cisowskiego zdobył głową drugą bramkę, wreszcie w 43 min. CISOWSKI z podania GRACZA ustalił wynik do pauzy 3:1 dla WISŁY.

Po przerwie w 14 min. KOHUT znów przeszedł z piłką trzech graczy i strzelił nieuchronnie, a w 27 min. MAMOŃ z podania KOHUTA zdobył piątą bramkę dla WISŁY. Po tych sukcesach WISŁY do głosu doszła SPARTA. Zaczęła się gra ostra, a nawet brutalna. W 30 min. drugą bramkę dla SPARTY uzyskał KOKSZTEIN, a w 38 min. wynik 5:3 ustalił SMATLIK. W chwilę później SMATLIK za wysoce niesportowe zachowanie się został wydalony z boiska. Sędziował nieszczególnie Bartyzel. Widzów 12 tys.

Cracovia—Żylina 1:1 (1:1)

Mecz odbył się w pierwszy dzień świąt i był bardzo ładny CRACOVIA zagrała znacznie lepiej niż w meczach ligowych, a dużo życia do ataku wniósł prawoskrzydłowy SZELIGA, który właściwie był kierownikiem całej ofensywy. Czesi technicznie byli lepsi i grali twardo, po męsku, chociaż niepotrzebnie zaostrzyli grę w ostatnim kwadransie. CRACOVIA, mimo że wystąpiła bez RYBICKIEGO, GĘDŁKA, JABŁOŃSKIEGO II (obóz) nie wiele ustępowała przeciwnikowi. Jedynie technicznie ŻYLINA była nieco lepsza.

Pierwszą bramkę zdobyli CZESI przez lewoskrzydłowego ZACHARA, a wyrównał PARPAN z rzutu karnego, za rękę obrońcy. Wynik ten ustalony do pauzy nie uległ już zmianie. Po przerwie CRACOVIA miała przewagę, ale napad strzelał niecelnie, przeważnie nad poprzeczką. CZESI rzadko kiedy dochodzili do pola karnego. Sędziował Olewski. Widzów 10 tys.

Bratysława—Wadowice 5:3

Reprezentacyjny zespół BRATYSŁAWY grał w drugim dniu świąt w WADOWICACH z reprezentacją tego miasta. Mecz zakończył się zwycięstwem BRATYSŁAWY w stosunku 5:3. Zespół BRATYSŁAWY grać będzie w środę dn. 8 bm. w RADOMIU jako sparring-partner reprezentacyjnego zespołu POLSKI, przygotowującego się do rewanżowego spotkania z DANIĄ w dn. 19 bm. w WARSZAWIE.

Jędrzejowska i Skonecki

zdobyli w grze mieszanej mistrzostwo Czechosłowacji

W Pradze rozegrane zostało finałowe spotkanie w grze pojedyńczej mężczyzn między **DROBNYM** (CSR) i **SKONECKIM.** Polak przegrał z pierwszą rakietą Europy w trzech setach 4:6, 0:6, 6:8.

Spotkanie to wzbudziło w Pradze wielkie zainteresowanie. Mimo powszedniego dnia na stadionie „Sokoła" zgromadziło się 3.000 widzów.

W półfinałowym spotkaniu w grze pojedyńczej kobiet Jędrzejowska odniosła zwycięstwo nad Czeszką Pitznerową w stosunku 4:6, 6:4, 6:4 i spotka się w finale z Rumnką Stancescu, która w drugim półfinale pokonała niespodziewanie Węgierkę Peterdy 4:6, 6:4, 6:3.

W finale gry mieszanej para polska Jędrzejowska — Skonecki zdobyła międzynarodowe mistrzostwo Czechosłowacji, bijąc w decydującym spotkaniu małż. Sztolców (CSR) 6:2, 7:5.

PALMIRY—WARSZAWA

Bieg sztafetowy o memoriał ś. p. Janusza Kusocińskiego

Z inicjatywy Akademii WF zapoczątkowana zostanie w tym roku doroczna sztafeta o memoriał śp. Janusza Kusocińskiego na trasie Palmiry, grób Kusocińskiego — Bielany Akademia WF.

Bieg sztafetowy rozegrany zostanie w ramach zawodów lekkoatletycznych między słuchaczami Akademii WF a reprezentacją Warszawy, które odbędą się 26 bm. na boisku w AWF.

Trasa długości 20 km podzielona będzie na 20 odcinków po 1.000 m. Przewidziany jest udział licznych sztafet z terenu stolicy. M. in. sztafety „old boyów" — towarzyszy Kusocińskiego z jego bogatej kariery sportowej.

Sztafeta o memoriał J. Kusocińskiego uczci pamięć tego wielkiego sportowca polskiego, a sława jego zachęci młodzież do uprawiania sportu i podniesie poziom lekkoatletyki.

W latach przyszłych sztafeta projektowana jest jako impreza o charakterze ogólnopolskim a nawet międzynarodowym.

Zryw-Wisła 3:2

w meczu piłki wodnej

Mecz o wejście do ligi piłki wodnej pomiędzy zespołami ZWIĄZKOWIEC-ZRYW (Łódź) — GWARDIA-WISŁA (Kraków) zakończył się zwycięstwem zespołu łódzkiego w stosunku 3:2 (2:1). Rewanżowe spotkanie tych drużyn odbędzie się za tydzień w Krakowie.

Redaktor Naczelny: E. KRONIEWICZ, tel. 112-60 — Adres Redakcji: Łódź, ul. Piotrkowska 102a, tel. 137-47. Dział Miejski tel. 129-13 — Sportowy: tel. 109-62. — Ogłoszeń — Piotrkowska 55, tel. 111-50. — Wydawca: „EXPRESS ILUSTR." — Prenum. mies. zł. 135. — Zamawiać i wpłacać: Kolportaż. Łódź. Piotrkowska 70. PKO Nr VII 1331 D-01670